

PAUL M. PEARSON

THOMAS MERTON – ARCHIWISTA*

Kiedy wspomniałem o tytule tego odczytu mojej żonie, powiedziała: „ale to ty jesteś archiwistą, a nie Merton”. No cóż, może teraz tak, ale przez większą część życia Merton był swoim własnym archiwistą, być może czasami anty-archiwistą, jak nazywa go Michael Mott¹, lecz zawsze posiadał pełną świadomość i zrozumienie tego, kim był jako pisarz, na długo przed wydaniem jego pierwszych książek. W niniejszym referacie chciałbym to zilustrować w wielu różnych ujęciach, aby przedstawić panoramiczny obraz mertonowskiego przemysłu, przemysłu zapoczątkowanego i wspomagane go przez samego Mertona.

Syn artystów – Owena, nowozelandzkiego akwarelisty, i Ruth, dekoratorki wnętrz, która opublikowała w ciągu swojego krótkiego życia sporo artykułów – Merton przez całe swoje życie był artystą literatem, a dokładniej autobiografem. Zanim był na tyle duży, by samodzielnie pisać, Ruth prowadziła dziennik pierwszych dwóch lat jego życia – „Księgę Toma” – rejestrującą jego rozwój, plan dnia, i odnotowującą, pomiędzy innymi zapisami, jego rosnący zasób słów.

* Tłum. A. Muranty.

¹ Michael Mott, *The Seven Mountains of Thomas Merton*, Boston 1994, s. 393 (dalej cytowane jako „Mott”).

W *Siedmiopiętrowej górze* Merton, już wówczas zagorzały czytelnik, wspomina, jak w 1926 roku, w wieku zaledwie jedenastu lat, w Lycée Ingres w Montauban wspólnie z przyjaciółmi „namiętnie pisali powieści” oraz że on sam był „zaangażowany w pisanie wielkiej powieści przygodowej”. Choć ta książka „nigdy nie została dokończona”, przypomina sobie, że ukończył „co najmniej jedną, a prawdopodobnie dwie, poza tą, którą napisałem w St. Antonin przed przyjściem do Lycée”². Te powieści, „nabazgrane w zeszytach, obficie ilustrowane atramentowym piórkiem”, mogłyby się wydawać *licentia poetica* z późniejszych utworów dobrze zapowiadającego się autora, lecz ostatnio odnalezione manuskrypty z grudnia 1929 roku potwierdzają jego opis. Jeden z manuskryptów, *The Haunted Castle*³, w sposób oczywisty imitujący wydane w tym czasie opowieści o Kubusiu Puchatku, jest „obficie ilustrowany atramentowym piórkiem”, a inny, *Ravenswell*, to przygodowa historyjka, wypełniająca sto pięćdziesięcio ośmiostronicowy zeszyt, napisana zaledwie w dwanaście dni⁴. Inna historyjka z tego zbioru, *The Black Sheep*, opowiada o życiu w Oakham, prywatnej szkole w Anglii, do której Merton uczęszczał od 1929 do 1933 roku. Jest ona mocno zabarwiona autobiograficznie, trudno uwierzyć, aby chłopiec opisywany przez Mertona nie był nim samym. Z całą pewnością można stwierdzić, że opowieść zawiera szczegółowy opis Oakham i szkolnego życia, oparty na osobistym doświadczeniu Mertona. Odkrycie tych manuskryptów weryfikuje jego własny opis wczesnych prób literackich, zawarty w *Siedmiopiętrowej górze*, a autobiograficzny wydźwięk *The Black Sheep* datuje zastosowanie przez Mertona autobiografii jako głów-

² *The Seven Storey Mountain*, London 1975, s. 52 (wyd. polskie: *Siedmiopiętrowa Góra*, tłum. Maria Morstin-Górska, Kraków 1973) – dalej cytowane jako „SG”.

³ Thomas Merton, *The Haunted Castle*, „The Merton Seasonal” 19, zima 1994, s. 7–10. Pochodzący z okresu świąt Bożego Narodzenia 1929 roku, jest najwcześniejszym z owych manuskryptów.

⁴ Manuskrypty zostały odkryte w grudniu 1993 roku przez autora niniejszego odczytu i Roberta E. Daggy. Znajdowały się one w posiadaniu Franka Mertona Triera, kuzyna w pierwszej linii, z którym Merton spędził kilka wakacji szkolnych aż do lata 1930 roku. Ich autentyczność potwierdza styl odręcznego pisma autora, treść opowieści, oraz poświadczenie pana Triera. Manuskrypty pozostają w posiadaniu pana Triera, w zbiorach Centrum Mertona znajdują się fotokopie.

nej i preferowanej metody pisania na okres wcześniejszy, niż to kiedyś było przyjęte, to jest na jego wczesne lata nastoletnie⁵.

Najbardziej niezwykle jest to, że owe manuskrypty w ogóle zostały zachowane, co prawda nie przez samego Mertona, lecz przez jego najbliższych żyjących krewnych, u których wówczas mieszkał. Mogę sobie wyobrazić rodzica przechowującego podręczniki swego dziecka, lecz jest mniej prawdopodobne, że zrobiliby to dalsi krewni, szczególnie przez okres od śmierci Owena, kiedy Thomas Merton całkowicie zniknął z ich życia, zgodnie z wolą dziadków ze strony matki unikając angielskich krewnych Owena, i mieszkając ze swoim dziadkiem Tomem Benettem aż do rozstrzygającej przeprowadzki do Stanów Zjednoczonych w 1933 roku. Musiało upłynąć jeszcze co najmniej piętnaście lat, obejmujących II wojnę światową, zanim mogli ewentualnie usłyszeć wieści o wydaniu jego pierwszej książki, *Siedmiopiętrowej góry*⁶. Przypuszczam, że zatrzymali je, gdyż wyczuwali pisarski talent Mertona. Niezależnie od powodu, zostały one zachowane i stanowią najwcześniejszą zachowaną część zbioru pism napisanych odręcznie przez Mertona.

Następnym okresem, na który chciałbym zwrócić uwagę, są lata 1939–1941, bezpośrednio poprzedzające wstąpienie do Opactwa Gethsemani. Lato 1939 roku i część lata 1940 Merton spędził ze swoimi przyjaciółmi Bobem Laxem i Edem Rice’em w Olean. Tych troje przyjaciół spędzało czas na pisaniu powieści; według samego Mertona jego powieść „była coraz dłuższa i dłuższa, aż w końcu liczyła sobie około pięciuset stron; najpierw była zatytułowana *Straits of Dover*, następnie *The Night Before the Battle*, aż w końcu *The Labyrinth*”⁷. W następnym roku Merton napisał *The Man in the Sycamore Tree*, a w roku 1941, podczas pobytu u św. Bonawentury – *Mój spór z gestapo*. Próbował wówczas wydać *The Labyrinth*, *The Man in the Sycamore Tree* i *Mój spór z gestapo*, lecz bez skutku.

Przed odejściem ze św. Bonawentury do Opactwa Gethsemani 9 grudnia 1941 roku Merton подарował swojemu przyjacielowi, ojcu Ireneuszowi

⁵ We wpisie do swojego osobistego dziennika z 1939 roku Merton opisuje wspomnienia związane z prowadzeniem dziennika podczas świąt Bożego Narodzenia 1929 roku, jak również ponownym czytaniem dziennika z 1931 roku. Zob. *Run to the Mountain: the Story of a Vocation*, red. Patrick Hart, San Francisco 1995, s. 86 i 103 (dalej cytowane jako „RM”).

⁶ *Siedmiopiętrowa góra* została wydana w Anglii w 1949 roku pod tytułem *Elected Silence*.

⁷ SG, s. 240.

Herscherowi OFM, bibliotekarzowi u św. Bonawentury, zbiór różnorodnych materiałów, między innymi notatki z zajęć, wiersze, dzienniki i inne pisma, które uformowały trzon mertonowskiej kolekcji, nadal przechowywanej u św. Bonawentury w Bibliotece im. Friedsam. Kolekcja ta została utworzona na przestrzeni wielu lat poprzez nabywanie materiałów, dalsze darowizny od samego Mertona, i od Naomi Burton Stone, jego agentki literackiej.

Wspomnienia Mertona z tamtych czasów różnią się w kwestii tego, które materiały zniszczył, a które zachował. W *Siedmiopiętrowej górze*, przed wyjazdem do Gethsemani, Merton zapisał:

Wziąłem manuskrypty trzech ukończonych powieści i jednej niedokończonej, podarłem i wrzuciłem je do pieca do spalania śmieci. Część notatek rozdałem ludziom, którzy być może będą w stanie z nich skorzystać, i spakowałem wszystkie napisane przeze mnie wiersze oraz kopię *Dziennika mojej ucieczki od nazistów*, i innego dziennika, który prowadziłem (...) i wysłałem do Marka Van Dorena. Wszystko inne, co napisałem, włożyłem do segregatora i wysłałem do Laxa i Rice'a⁸.

Jednakże w osobistym dzienniku prowadzonym przez Mertona w tym czasie jego opis cokolwiek różni się od powyższego; jak pisze: „dzisiaj wrzuciłem najgorszą powieść do pieca do spalania śmieci – obie kopie”, a zaraz dodaje: „zachowałem tylko kilka stron, i nie wiem dlaczego!”⁹ W ostatnich latach na światło dzienne wypłynęły fragmenty zarówno *The Straits of Dover* i *The Man in the Sycamore Tree*, jak i większość *The Labyrinth*¹⁰. W tym kluczowym memencie, kiedy Merton odwraca się od świata, aby zniknąć w klasztorze i nigdy już więcej nie pisać, demonstruje jednak wrodzony instynkt do zachowania swych prac, instynkt silniejszy niż obrane przez niego powołanie.

⁸ SG, s. 368.

⁹ RM, s. 469.

¹⁰ Niemal kompletną kopię *The Labyrinth* znaleziono w segregatorze błędnie opatrzonym tytułem *Journal of My Escape from the Nazis*. Potwierdza to porównanie tej kopii z *The Labyrinth* opisanym przez Mertona w *Run to the Mountain*. Strony z *The Straits of Dover* i *The Man in the Sycamore Tree* znaleziono między papierami, które Merton podarował Richardowi Fitzgeraldowi u św. Bonawentury, przed odjazdem do Gethsemani (zob. Mott, ss. 126–127 i RM, s. 260).

Merton nadal pisał, zachęcany, jak przekonuje swych czytelników, przez życzliwego opata Fredericka Dunne'a. Jednak Chrysogonus Waddell, mnich przebywający wraz z nim w Gethsemani, sugeruje, że było odwrotnie. Waddell cytuje memorandum, które Merton dał Dom Fredericowi w 1946 roku, zawierające zarys książki, jakie Merton miał nadzieję napisać, między innymi biografię mnicha z Gethsemani, oczywiście jego samego. Merton przedstawia ją jako „biografię, a raczej historię nawrócenia i powołania do cystersów mnicha z Gethsemani. Urodzony w Europie, syn artysty, mnich ten przeszedł przez otchłań komunizmu w życiu uniwersyteckim naszych czasów zanim został poprowadzony do klasztoru”¹¹. Jest to obraz odmienny od przedstawianego przez Mertona – pisanie pod przymusem posłuszeństwa względem opata. Według tej wersji – jeśli mogę połączyć metafory, aby podkreślić tę kwestię – to Merton siedzi za kierownicą i wydaje rozkazy.

Biografia zaproponowana przez Mertona Dom Fredericowi została w końcu wydana jako *Siedmiopiętrowa góra* – był to początek przemysłu mertonowskiego. Wkrótce po jej wydaniu w 1948 roku Merton otrzymał pierwszą z wielu próśb od bibliotek akademickich o materiały do ich specjalnych zbiorów. Przychylając się do tych próśb Merton umożliwił we wczesnych latach pięćdziesiątych utworzenie wielu kolekcji, które nadal istnieją w Boston College, na University of Buffalo oraz University of Kentucky, wraz ze wzmiankowanymi uprzednio zbiorami u św. Bonawentury.

Tak jak Merton ostrożnie przechowywał większość ze swoich pism sprzed Gethsemani, podobnie i w klasztorze zachowywał ogromną większość swoich manuskryptów, notatki z lektur i wykładów i inne materiały. Nie był jednak tak rygorystyczny w przechowywaniu korespondencji, którą wysyłał i otrzymywał do wczesnych lat sześćdziesiątych. Podczas zakładania zbiorów w Bellarmine zasugerowano, aby listy pisał przez kalkę i zachowywał kopie wraz z listami, które otrzymywał. Według Dom Flaviana Burnsa, opata Gethsemani w chwili śmierci Mertona, przykładł on wagę do zachowywania wszystkiego, co wiązało się z jego życiem¹². Z materiałów tych wynika, że Merton chętnie, szczerze, pogodnie i niekonsekwentnie odpowiadał na prośby wystosowywane przez biblioteki akademickie, z rzadka nadzorując, gdzie co wysyłał.

¹¹ Chrysogonus Waddell, *Merton and the Tiger Lily*, „Merton Annual” 2, 1989, ss. 59–84.

¹² Mott, s. 393.

Zbiory Boston College powstały w wyniku przyjaźni Mertona z Francisem Sweeneyem, tamtejszym jezuitą. Po wydaniu *Siedmiopiętrowej góry* Sweeney napisał do Mertona, prosząc o kopię manuskryptu, którą następnie oddał Terence'owi Connolly'emu, dyrektorowi biblioteki w Boston College, który uczynił z niej ozdobę specjalnej wystawy. Następnie wysłał wszystkie będące w jego posiadaniu książki Mertona do Gethsemani do podpisu, błagając jednocześnie o kolejne materiały do kolekcji, która została formalnie otwarta w lutym 1949 roku wykładem przyjaciela i mentora Mertona, Dana Walsha. W następnych latach Merton kontynuował korespondencję z Connollym i innymi pracownikami biblioteki w Boston College, którzy zaopatrywali go w zamawiane przez niego książki i informacje, w zamian za dalsze donacje na rzecz ich zbiorów¹³.

Mniej więcej w tym samym czasie zapoczątkowana została kolekcja University of Buffalo, do której większość materiałów została podarowana przez Mertona pod koniec lat czterdziestych i we wczesnych pięćdziesiątych. W liście do Lawrence'a Thompsona z University of Kentucky z 1951 roku Merton nawiązał do zbiorów w Buffalo, pytając Thompsona:

Czy interesują cię także „brudnopisy”, jak chłopaków w University of Buffalo? Kilka lat temu wysłałem im mnóstwo brudnopisów poezji. Są szczególnie zachwyceni wszystkim, co jest nadzwyczaj pomieszczone i nieczytelne. Akurat tego mogą im dostarczyć pod dostatkiem¹⁴.

Zbiory University of Buffalo to, jak sugeruje Merton, głównie szkice wierszy, w większości do jego wczesnych tomów poezji, jak również kilka o wiele starszych utworów i nieco korespondencji.

Kolekcja University of Kentucky została zapoczątkowana w 1951 roku, kiedy dr Lawrence S. Thompson, bibliotekarz, napisał do Mertona, proponując przechowanie manuskryptu *Siedmiopiętrowej góry* lub innych jego rękopisów. Odpowiadając, Merton zaznaczył, że mieszkał w Kentucky dłużej niż gdziekolwiek indziej i przystał na prośbę Thompsona, zauważając jednak, iż nie czyni tego

¹³ Bardziej szczegółowa analiza tych zbiorów w: *The Merton Collection at Boston College* autorstwa M. Basila Penningtona, OCSO, „The Merton Seasonal” 11.1, zima 1986, ss. 8–10.

¹⁴ William J. Marshall, *The Thomas Merton Collection at the University of Kentucky*, „The Kentucky Review” 7.2, lato 1987, s. 145.

dlatego, żebym miał o sobie myśleć jako o publicznej osobie, podkładającej pliki dokumentów, traktujących o mnie samym wszędzie tam, gdzie inni mogą pisać prace magisterskie o mnie i moich arcydziełach! Ale tak naprawdę czuję się pisarzem z Kentucky¹⁵.

Merton korespondował z Thompsonem przez jedenaście lat, przysyłając mu bogate materiały do zbiorów mertonowskich, częstokroć w zamian za wypożyczenie książek z biblioteki. Powiązania Mertona z Lexington i University of Kentucky rozwinęły się dalej dzięki jego przyjaźni z Victorem i Carolyn Hammerami. Kolekcja zawiera manuskrypty, odbitki szczotkowe, notatki, i inne fragmenty z czterdziestu czterech głównych prac Mertona. Na znaczące serie korespondencji składają się między innymi wymiana listów między Mertonem a Erichem Frommem, D.T. Suzukim, Borysem Pasternakiem oraz ponad sto sześcidesiąt listów, notek i pocztówek wymienionych między Mertonem i Hammerami. Kiedy w 1963 roku Merton podarował Bibliotece korespondencję z Pasternakiem, napisał: „przesyłam wam więcej rzeczy, włącznie z listami od Pasternaka, które najbardziej cenię. Opiekujcie się nimi dobrze!”¹⁶.

W 1948 roku Merton zaczął regularnie korespondować z siostrą Thérèse Lentfoehr¹⁷. Jego listom często towarzyszyły podarunki – materiały, które, gromadzone przez wiele lat, miały uczynić jej kolekcję największą. Początkowo Lentfoehr zaoferowała Mertonowi pomoc w przepisywaniu na maszynę, i na przestrzeni wielu lat przygotowała dla niego różne materiały, włącznie z szkicami do *Znaku Jonasza* i „Monastic Orientation Notes”. Poza zachowywanymi przez nią kopiami przepisywanych rzeczy, często otrzymywała od Mertona manuskrypty i inne materiały jego autorstwa, między innymi jedną z trzech oryginalnych kopii manuskryptu *Siedmiopiętrowej góry*¹⁸. Lentfoehr poszukiwała również materiałów o Mertonie w innych

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 149.

¹⁷ Według siostry Thérèse ona sama napisała do Mertona po raz pierwszy w 1939 roku, ale dopiero w 1948 roku zaczęły korespondować regularnie. Wybór listów Mertona do Lentfoehr zob. w: *The Road to Joy: The Letters of Thomas Merton to New and Old Friends*, wybór i red. Robert E. Daggy, New York 1989 (dalej cytowane jako „RJ”).

¹⁸ Zob. RJ.

źródłach, wspomagana w tym przez Mertona, który dostarczał jej informacji o ludziach i miejscach, gdzie można znaleźć coś interesującego – fotografie, notatniki, rysunki i inne materiały¹⁹.

W 1962 roku Lentfoehr wysłała Mertonowi „katalog” kolekcji. Jego odpowiedź dostarcza wglądu w rozmiary jej zbiorów oraz jego odczucia względem takich kolekcji:

Twoja książka, bo to tak naprawdę jest książka, doprawdy mnie zadziwiła. Dla mnie również było to spore „doświadczenie”, i dało mi wiele do myślenia. Po pierwsze, troska i bystrość, z jaką poradziłaś sobie z całym tym materiałem... Byłem przyjemnie zaskoczony, znajdując tam zapomniane fragmenty i wiersze, a nawet eseje, co do których byłem przekonany, że dawno zostały zniszczone lub zagubione. To jest jak Dzień Sądu Ostatecznego²⁰.

Po zapoczątkowaniu kolekcji Bellarmine w 1963 roku Merton nadal wysyłał Lentfoehr materiały. Kiedy zastanawiała się, co się w końcu stanie z jej zbiorami, zasugerował, żeby rozdzielić je między Bellarmine i University Marquette, i w ten sposób dopomóc w uzupełnianiu kolekcji Bellarmine we wczesne materiały, które jej przesłał. W końcu jej cała kolekcja została przekazana Columbia University, tworząc trzon tamtejszych zbiorów.

W 1963 roku do Mertona zwrócili się Alfred Horrigan i ojciec John Loftus, rektor i dziekan Bellarmine College w Louisville w stanie Kentucky, z propozycją utworzenia w Bellarmine kolekcji. Za zgodą opata, Dom Jamesa Foxa, Merton zaaprobował tę propozycję i zbiory zostały oficjalnie otwarte 10 listopada 1963 roku. Z założenia miały one stanowić bardziej formalną i zorganizowaną kolekcję, choć Merton zaznaczył, że pragnie nadal wysyłać materiały do innych, istniejących już, kolekcji. Jądro tej kolekcji tworzyły materiały darowane przez Mertona wraz z donacjami od Dana Walsh, Jamesa Wygala i Johna Loftusa. Merton nie był obecny na ceremonii inauguracji, lecz przygotował na tę okazję oświadczenie odczytane przez Dana Walsh, który także był zaangażowany w ceremonię inauguracji kolekcji Boston College. Merton w następujący sposób podsumował swoje oświadczenie:

¹⁹ W liście do niej z maja 1950 roku Merton nawiązuje do jej ożywionej korespondencji z jego przyjaciółmi Bobem Laxem i Edem Rice'em z Columbii.

²⁰ RJ, ss. 240–241.

Takie są niektóre z powodów, dla których wierzę, że kolekcja taka jak ta może mieć znaczenie dla nas wszystkich. Z tych powodów, cokolwiek może was w moich pracach zainteresować, z pewnością należy do was, macie do tego prawo. Gdybym je przed wami ukrywał, czułbym, że nie oddaję wam sprawiedliwości. Z drugiej strony, jeśli jest tu wiele rzeczy dla was trywialnych czy bezużytecznych, ufam, iż pobłażliwie je pominiecie i będziecie się za mnie modlić. Ja będę w sposób szczególny modlić się za was wszystkich obecnych tu dzisiaj. Niech Bóg nam wszystkim błogosławi, i da nam łaskę, abyśmy ukończyli pracę, o którą nas prosi tutaj, w „Kościele Louisville”.

Wkrótce po inauguracji Horrigan napisał do Mertona, dziękując mu za jego „pamiątny dar” oraz za oświadczenie, które, jak powiedział, Dan Walsh „przekazał z głębokim uczuciem, które nikogo nie pozostawiło niewzruszonym”²¹. Następnego roku oddano pierwszą salę mertonowską. Po jej odwiedzeniu Merton napisał do Horrigana, że uważa ją za „istotnie bardzo dobrze wykonaną”, dodając: „to miejsce wydało mi się bardzo stonowane i atrakcyjne, i jestem gotów tam zamieszkać, kiedy tylko ojciec opat pozwoli”²².

W 1967 roku Merton ustanowił Bellarmine oficjalną składnicą wszystkich swoich prac, instruując swoich mandatariuszy, aby „deponowali wszystkie moje manuskrypty, taśmy, rysunki, fotografie i pokrewne rzeczy w Bellarmine College, bądź w jego następcy; mają być przechowywane w Sali Mertonowskiej w wyżej wymienionej instytucji”²³. Jednak po zawarciu tej umowy Merton nadal wysyłał materiały do innych, istniejących już kolekcji, jak również do kilku nowych. W 1967 roku do Mertona zwrócił się Syracuse University, prosząc o materiały na rozpoczęcie u nich nowej kolekcji, i Merton, jak zwykle szczodry, przesłał im różnorakie materiały, włącznie z dziesięcioma notatnikami roboczymi, korespondencją, esejami i innymi tekstami²⁴.

²¹ Alfred Horrigan do Thomasa Mertona, 15 listopada 1963.

²² Thomas Merton do Alfreda Horrigana, 14 lutego 1965.

²³ Merton Legacy Trust Agreement, 14 listopada 1967.

²⁴ Terrence Keenan, *Standing Where Roads Converge: The Thomas Merton Papers at Syracuse University*, „Syracuse University Library Associates Courier” 30, 1995, ss. 157–162.

Poza wspomnianymi wyżej zbiorami, po śmierci Mertona powstało wiele nowych. Największe z nich, znajdujące się w Houghton Library na Harvardzie, powstały w wyniku darowania temu uniwersytetowi przez Jamesa Laughlina, przyjaciela i wydawcę Mertona, jego osobistych i służbowych dokumentów związanych z New Directions Publishing Corporation. Inne, mniejsze zbiory powstawały w wyniku zapisywania przez różnych przyjaciół i korespondentów Mertona ich papierów różnym instytucjom – np. Ed Rice przekazał je Georgetown, Dorothy Day do Marquette, Jaques Maritain do Notre Dame i „Ping” Ferry do Dartmouth²⁵.

Bibliografia

Poza rozwijaniem zbiorów archiwalnych Merton był także zaangażowany w prowadzenie badań oraz zachowanie swoich materiałów na wielu różnych poziomach.

Merton współpracował z Frankiem Dell’Isolą, który kompilował bibliografię wydanych prac Mertona i zachęcał do tego Thérèse Lentfoehr. Kiedy w 1956 roku bibliografia została wydana, Merton opisał ją w następujący sposób: „w gruncie rzeczy dobra robota, wystarczająco dobra, aby mnie zawstydzić, ponieważ jasno wykazuje, że w moim przypadku pisanie to nie tyle talent, co uzależnienie”²⁶. Jego przyjaciel i początkowo także biograf, John Howard Griffin, zauważył kiedyś, że Merton nie potrafiłby nawet podlubać w nosie bez napisania o tym. Może to brzmieć jak żartobliwa uwaga, lecz zawiera element prawdy uznany przez samego Mertona, który napisał w swoim dzienniku: „może nadal będę pisał na łożu śmierci, a nawet wezmę ze sobą trochę papieru azbestowego, żeby móc pisać w czystości”²⁷.

Merton kontynuował współpracę z Frankiem Dell’Isolą, nadal wysyłał mu nowo publikowane materiały. Kiedy w 1965 roku Dell’Isola pracował nad poprawkami i uzupełnieniami do bibliografii Mertona, napisał do niego:

Uaktualnienie jej jest dobrym pomysłem, ale czy teraz jest odpowiedni czas na publikację, szczególnie na publikację ostatecznej bibliografii? Mam w zanadrzu kilka nie wydanych jeszcze książek, które posuwają się powoli do przodu, oraz jak zwykle projekty artykułów, wierszy itd. Przez na-

²⁵ Pełny spis takich kolekcji na stronie <http://www.merton.org/research5.htm>.

²⁶ RJ, s. 225.

²⁷ Th. Merton, *Znak Jonasza*, tłum. Krystyna Poborska, Kraków 1962 – dalej cytowane jako ZJ.

stępne kilka lat zostanie wydanych sporo rzeczy, niezależnie od tego, czy będę jeszcze żył czy nie. Prawdą jest, że posuwam się w stronę pewnego rodzaju emerytury w bardziej kompletnej samotności, i kiedy w niej osiadę, ciąg publikacji stopniowo zaniknie. Jeśli będę cokolwiek pisał, to na o wiele mniejszą skalę, bardziej osobiście i być może bardziej twórczo, lecz w każdym razie o wiele mniej. Realistycznie rzecz biorąc, zaplanowanie definitywnej bibliografii możliwe jest najwcześniej na rok 1970, nawet jeśli tuż po wysłaniu tego listu dostałbym ataku serca²⁸.

Poprawiona i poszerzona bibliografia Dell’Isoli została w końcu wydana w 1975 roku przez Kent State University Press²⁹.

Dysertacje i badania

Chociaż *Siedmiopiętrowa góra* została wydana dopiero w 1948 roku, sława Mertona zaczynała już rosnąć wraz z pierwszą recenzją jego książki – *Thirty Poems*, która ukazała się w 1944 roku³⁰, dedykowanym mu wierszem opublikowanym w 1947 roku³¹, oraz pierwszym artykułem pt. *Toast of the Avant-Garde: A Trappist Poet*, z lutego 1948³².

W liście do siostry Teresy Lentfoehr z września 1952 roku Merton odpowiada na jej komentarz o zachowaniu materiałów dla przyszłych naukowców, mówiąc, że go to trochę martwi, i pyta: „Kto wie, czy w przyszłości będą jacyś naukowcy? Niech siostra zapomni o zachowywaniu tych rzeczy – próżna nadzieja”. Jednakże w czasie, kiedy Merton pisał te słowa, owi „przyszli naukowcy” już pracowali. Pierwsza praca magisterska pt. *Critical Appreciation of the Poetry of Thomas Merton* została złożona w 1950 roku w Boston College³³, w 1951 ukończone zostały trzy kolejne, a pierwsza

²⁸ Thomas Merton do Franka Dell’Isoli, 9 czerwca 1965.

²⁹ Frank Dell’Isola, *Thomas Merton: A Bibliography I*, Kent, Ohio 1975.

³⁰ John Frederick Nims, *Two Catholic Poets* (recenzja *Thirty Poems* Thomasa Mertona i *Land of Unlikeness* Roberta Lowella), „Poetry” 65, październik 1944.

³¹ Francis Sweeney, *Letter to Lancelot (for Thomas Merton)*, „Commonweal” 46, 9 maja 1947.

³² Will Lissner, *Toast of the Avant-Garde: A Trappist Poet*, „Catholic World” 166, luty 1948.

³³ Mary Isabelle Kelly, *Critical Appreciation of the Poetry of Thomas Merton* (praca magisterska pisana w Boston College), Boston, Mass. 1950.

praca doktorska pt. *Thomas Merton: Social Critic of the Times* została obroniona w 1952 roku na University of Ottawa³⁴. Do śmierci Mertona złożono dziewiętnaście prac naukowych – 15 magisterskich i 4 doktorskie – imponująca, choć niewielka liczba, jeśli porównać ją z setką kolejnych, napisanych po jego śmierci³⁵.

Jedną z prac doktorskich złożonych w 1968 roku była praca Jamesa T. Bakera³⁶. Baker po raz pierwszy spotkał Mertona w 1962 roku, będąc w grupie studentów seminarium baptystów w Louisville, którzy odwiedzili Mertona w Gethsemani. Później doktoryzował się na Florida State University i obrał Mertona za temat swojej dysertacji. Baker skontaktował się z nim we wrześniu 1967 roku, pytając, czy wiosną 1968 mógłby go odwiedzić w Gethsemani, aby omówić pierwszy szkic swojej pracy doktorskiej. Ich korespondencja i komentarze Mertona na temat Bakera w jego osobistych dziennikach są interesujące, gdyż przedstawiają reakcję Mertona na akademickie studia nad jego pracami oraz realność owych „przyszłych naukowców”, z których drwił w liście do Lentfoehr z 1952 roku.

Choć Merton nazywa temat pracy Bakera „zawiłym” – Baker opisał go w liście jako „dysertację na temat życia i myśli Thomasa Mertona”³⁷ – to jednak entuzjastycznie zareagował na wstępną prośbę Bakera, zgadzając się z nim spotkać oraz wysyłając mu „mieszmasz materiałów (...) wybranych mniej więcej na chybił trafił, obejmujących różne obszary”³⁸, a nawet proponując zorganizowanie dla Bakera miejsca w klasztornej pensjonacie na czas jego wizyty. Merton zasugerował także, aby Baker podczas pobytu w Kentucky odwiedził kolekcję Bellarmine, charakteryzując ją jako „duży zbiór manuskryptów, powielonych kopii i różnych śmieci”. Ostrzega Bakera, że będzie miał problem nie z „brakiem materiałów, lecz znalezieniem jakie-

³⁴ Siostra św. Elżbieta od Krzyża, *Thomas Merton: Social Critic of the Times* (praca doktorska), University of Ottawa, Ottawa 1952.

³⁵ Pełny wykaz prac naukowych i dysertacji o Thomasie Mertonie ukończonych do tej pory jest dostępny w Internecie, <http://pages.britishlibrary.net/thomas-merton/theses.htm> – ta lista jest regularnie uaktualniana w miarę ukazywania się nowych pozycji.

³⁶ James Thomas Baker, *Thomas Merton: the Spiritual and Social Philosophy of Union* (praca doktorska), Florida State University, Tallahassee, Florida, 1968.

³⁷ James T. Baker do Thomasa Mertona, 13 września 1967.

³⁸ Thomas Merton do Jamesa T. Bakera, 29 września 1967.

goś sensu w tym wszystkim”³⁹. Jeszcze przed wizytą Bakera, która miała miejsce pod koniec lutego 1968 roku kontynuowali korespondencję – Merton przesłał Bakerowi dalsze materiały, które uznał za interesujące.

Pisząc do Mertona po swojej wizycie, Baker wyraża swoje uznanie dla rad i gościnności Mertona. Notuje: „nasza rozmowa wyjaśniła wiele napotkanych przeze mnie problemów, spowodowała, że skróciłem moją całą pracę do paru rozdziałów, co uczyniło ją jednak silniejszą”⁴⁰. Baker ukończył pracę pod koniec wiosny 1968 roku, po czym napisał do Mertona, obiecując wysłać mu egzemplarz, kiedy tylko zostanie oprawiona. Jak pisał: „jestem odrobinę niespokojny co do Twojej reakcji. Może to naturalne”, dodając: „mam jednak nadzieję, że będziesz w stanie tak ją skrytykować, by uczynić ją dokładniejszą niż, jak sędzę, jest obecnie”⁴¹.

Po otrzymaniu egzemplarza dysertacji Bakera Merton wysłał mu obszerny list; jego komentarze warte są zacytowania w całości. Pisał:

Wykonałeś rzeczywiście odważną pracę! Nigdy nie zapisuję, ile napisałem, i zawsze myślę, że napisałem mniej niż w rzeczywistości. Twoje „pięćdziesiąt książek” to liczba, która, choć obejmuje także broszury, jest, przynajmniej dla mnie szokiem. Musiałeś przebłąć przez prawdziwą górę rzeczy, i sędzę, że wykonałeś bardzo dobrą pracę, organizując je i odkrywając tory rozwoju – są miejsca, gdzie zastanawiałem się nad materiałem, lecz niemal zawsze było to spowodowane tym, że nie zgadzałem się z niektórymi moimi pomysłami. Jedyne „poprawki”, jakie bym mógł zasugerować, byłyby nieznaczącymi detalami... W ogóle jestem zdumiony, że byłeś w stanie odnaleźć sens w tak różnorodnych materiałach.

Naturalnie chcę Ci podziękować za uwagę, jaką poświęciłeś tej pracy, oraz za to, że może mi ona umożliwić wgląd w moje prace, których kompleksowa ewaluacja jest dla mnie bardzo użyteczna. Daje mi ona pewną perspektywę, wydaje mi się, że rzeczą dla mnie najbardziej uderzającą jest to, że sformułowałem tyle niedojrzałych, prowizorycznych, i w wie-

³⁹ W liście z 28 marca 1968 Merton odnosi się do lokalnej kontrowersji, dotyczącej jego poparcia dla mężczyzny, który odmówił służby wojskowej ze względu na przekonania, dodając: „pewien dobry człowiek powiedział, że zaraz spali moje książki. To jeden ze sposobów poradzenia sobie z nimi”.

⁴⁰ James T. Baker do Thomasa Mertona, 4 marca 1968.

⁴¹ James T. Baker do Thomasa Mertona, [bez daty].

lu aspektach nieadekwatnych idei; jestem zaskoczony, że na ogół ludzie przyjęli je z większym szacunkiem, niż na to zasługiwały. Rzecz jasna, miałem także nieprzyjaznych krytyków, lecz generalnie rzecz biorąc moja praca spotkała się z życzliwością. W rzeczy samej, uważam za znaczący fakt, że wiele życzliwego zrozumienia wykazali protestanci, oraz iż pierwsza dysertacja jest autorstwa baptysty⁴².

Kilka dni po napisaniu do Bakera Merton skomentował jego studium w swoim osobistym dzienniku w tonie bardziej introspektywnym, mówiąc, że go ono przygnębiło, gdyż „jasno wykazało tak wiele ograniczeń w moich pracach. Tyle rzeczy było prowizorycznych, nie prowadzących do niczego, niedopracowanych. Zawsze mówiłem zbyt wiele, zbyt wcześnie”⁴³.

„Przetrwam... Będę osobą, którą się studiuje i komentuje”

W 1967 roku, kiedy Merton przygotowywał się do utworzenia swojego literackiego trustu, zaczął bardziej formalnie zbierać materiały, które miały zostać zdeponowane w Bellarmine, opisując ten proces jako „komedię” i „problem”, i dodając:

Podoba mi się to i całkowicie współpracuję, ponieważ zdaje mi się to rzeczywiste. Że przetrwam. Że będę osobą, którą się studiuje i komentuje⁴⁴.

Zarówno trust literacki Mertona i kolekcja w Bellarmine, wraz z innymi kolekcjami w całym kraju, wskazują na jego troskę o zachowanie swoich prac, aby jego historia mogła być studiowana i opowiedziana. Pisząc w swoim dzienniku w listopadzie 1967 roku, tuż przed ustanowieniem trustu, ponownie podkreślił tę troskę, mówiąc:

⁴² Thomas Merton do Jamesa Bakera, 11 czerwca 1968. Końcowy komentarz Mertona, mówiący, że „pierwsza dysertacja jest autorstwa baptysty”, jest błędny i wskazuje na to, iż nie był on świadomy innych badań akademickich dotyczących jego osoby, które wówczas zostały już dokonane. Cytat ten, z dotąd nie publikowanego listu, użyty został za zgodą mandatariuszy Merton Legacy Trust.

⁴³ *The Other Side of the Mountain: The End of the Journey*, red. Patrick Hart, San Francisco 1998, s. 129 (dalej cytowane jako „OSM”).

⁴⁴ *Learning to Love: Exploring Solitude and Freedom*, red. Christine M. Bochen, San Francisco 1997, s. 264 (dalej cytowane jako „Learning”).

Co pozostanie po mojej śmierci (a z pewnością będzie tego sporo!) można równie dobrze wydać. Nie ma gwarancji, że pożyję jeszcze wiele lat dłużej⁴⁵.

Merton widział także korzyści wypływające z przechowywania swoich materiałów w różnych miejscach, jak mówi: „nie wszystko zostanie zniszczone, jeśli w jednym z nich coś się wydarzy”⁴⁶ – tym samym raz jeszcze podkreśla, pod innym kątem, swoją troskę o zachowanie prac.

Podczas gdy Merton przygotowywał się do ustanowienia trustu, śmierć, która przez ubiegły rok zajmowała poczesne miejsce w jego pisaniu, wysunęła się na czoło w jego myślach⁴⁷. W lipcu zmarł Victor Hammer, a po nim, we wrześniu, Ad Reinhardt i John Slate, prawny doradca Mertona przy zakładaniu trustu. Śmierć Slate’a nadała „powolnemu procesowi zakładania trustu poczucia pilności”⁴⁸. Pomysł ustanowienia trustu z pewnością przyczynił się do utrzymywania realności śmierci na pierwszym planie myśli Mertona; kiedy dowiedział się o śmierci Slate’a, napisał w swoim dzienniku: „wiem, że ja także muszę wkrótce odejść, muszę wszystko uporządkować. Sporządzenie testamentu nie wystarczy, uporządkowanie manuskryptów nie wystarczy”⁴⁹.

Czytając *Poetykę przestrzeni* Gastona Bachelarda, Merton myślał o kolekcji Bellarmine. Bachelard mówił o *demeure* – „miejscu, gdzie odbywa się życie”, a – jak zauważa Michael Mott – dla „syna Ruth Merton najbliższe otoczenie zawsze miało niemal obsesyjne znaczenie”. Miejsce i otoczenie, które odgrywały przez całe lata ważną rolę w życiu i pisarstwie Mertona, miały być równie ważne w *Lograire*, nad którym w tym czasie pracował. Książka Bachelarda skłoniła Mertona do zakwestionowania „jego własnych *demeures*”⁵⁰.

⁴⁵ OSM, s. 11.

⁴⁶ *Witness to Freedom*, red. W.H. Shannon, New York 1994, s. 175 (dalej cytowany jako „WF”).

⁴⁷ Śmierć występowała w refrenie w *I Always Obey My Nurse*, była jednym z *Seven Words* które Merton napisał dla Neda O’Gormana (Thomas Merton, *Love and Living*, Londyn 1979, s. 97). Stanowiła ważki wątek w *The Geography of Lograire*, poza tym odgrywała istotną rolę w jego pismach duchowych oraz zajmowała kluczowe miejsce w jego rozumieniu roli mnicha we współczesnym świecie.

⁴⁸ Mott, s. 499.

⁴⁹ *Learning*, s. 293.

⁵⁰ Mott, s. 500.

jego własnego miejsca, co doprowadziło do konkluzji, że jego prawdziwym miejscem jest pustelnia, podczas gdy Sala Mertonowska w Bellarmine była fałszem. Merton nazwał ją „cholernym kukułczym gniazdem”; „typowym obrazem mojej własnej głupiej bezdomności, braku korzeni przez całe życie”, „miejscem, gdzie magazynuję niekończące się papiery, gdzie papierowe «ja» buduje swoje gniazdo na wizyty obcych w obcej ziemi nieprawdziwej intymności”. Uważał salę mertonowską za celę, gdzie mieszkały jego papiery, lecz nie on sam; napisał, że zarówno sala mertonowska jak i trust były „daremne – nieprzetrawienie... Ostatnia dziecinna próba miłości do jakichś nieznanych ludzi w jakiejś nieznannej przyszłości”⁵¹.

Merton mógł nazywać salę mertonowską i trust daremnymi i uważać je za sposób na uniknięcie śmierci, tak aby coś z niego żyło nadal, sądząc jednak, że była to esencjalna część jego osoby. Przed wstąpieniem do Gethsemani spalił wiele swoich papierów, część jednak rozdał przyjaciółom i później opublikował. Przez swoje klasztorne życie ciągle zapewniał przetrwanie swoim pracom, wysyłając je do Lentfoehr, do innych kolekcjonerów, a potem również zachowując kopie swoich listów i pozwalając na zapisywanie swoich klasztornych konferencji. Raz jeszcze w Mertonie pojawia się paradoks; postrzega wszystkie swoje prace pisarskie jako daremne, a jednocześnie zabiega o ich zachowanie; pali swoje papiery przed wstąpieniem do Gethsemani, a jednak część powierza innym. Między papierami, które powierzył innym przed wstąpieniem do klasztoru, był *Mój spór z gestapo*, który Merton ponownie próbował wydać w tym samym roku, a w którym postrzegał swoje niekończące się papiery jako formę „nieprzetrawienia”⁵². To samo odnosi się do *Lograire*. W czasie, kiedy pisał w swoim osobistym dzienniku o sali mertonowskiej, „dbał bardziej niż kiedykolwiek o to, aby taśmy i szkice nowego wiersza zachowały się na wypadek śmierci przed ukończeniem pracy”⁵³. Do swojego przyjaciela „Pinga” Ferry’ego napisał, że „możliwy do publikacji, choć niedoskonały tekst” *Lograire* można spisać z taśm, „jeśli się przekręć czy coś”, zanim go dokończy⁵⁴.

⁵¹ Learning, ss. 296–297.

⁵² Ibidem. Merton sugerował również swojemu agentowi literackiemu, że do brym pomysłem byłoby wypuszczenie na rynek „wszystkich autobiograficznych rzeczy w jednej książce” (WF, s. 150).

⁵³ Mott, s. 500.

⁵⁴ *The Hidden Ground of Love*, red. W.H. Shannon, New York 1985, s. 235.

Po zapisie w dzienniku z października 1967 roku, gdzie Merton zauważa, że jego papiery, lecz nie on sam, żyją w sali mertonowskiej, mówi dalej o swoim pisaniu: „Kiedy najczęściej odkrywam, najczęściej ukrywam”, dodając: „Jest jeszcze coś, czego nie powiedziałem, ale co to jest, nie wiem, i może muszę to powiedzieć, nie mówiąc”⁵⁵. Komentarz Johna Howarda Griffina, przyjaciela i pierwszego oficjalnego biografa Mertona, w liście do Eleny Malits, potwierdza to spostrzeżenie Mertona. Griffin, komentując różnicę między prywatnymi dziennikami Mertona a jego dziennikami opublikowanymi, powiedział:

Doszedłem do przemożnego wniosku, że Thomas Merton trzymał w ukryciu to, co najważniejsze, i powierzał tylko stronicom swoich prywatnych dzienników. Nawet te książki, (...) które oparte są na jego dziennikach, są tak naprawdę przeredagowane i nie stanowią bynajmniej dokładnych transkrypcji; w nich stanowczo wyznacza granicę, poza którą się nie odstoni⁵⁶.

Merton ciągle zapisywał swoją własną historię i z tego zapisu opracowywał do publikacji te fragmenty, którymi chciał się podzielić. Przez swój trust literacki Merton zapewnił wszystkim swoim pismom przetrwanie oraz zabezpieczył docelowe wydanie prywatnych dzienników i korespondencji nie wcześniej niż dwadzieścia pięć lat po swojej śmierci.

Decyzja założenia trustu literackiego dowodzi, że Merton rozumiał swoje prace na tle większej, profesjonalnie literackiej sfery. Był publikującym autorem, „jedynym oryginalnym klasztorным geniuszem, cudem z tonsurą Zachodniego Świata”⁵⁷, jak drwiąco siebie opisał. Utrzymywał kontakty z wieloma innymi autorami, z agentami literackimi i wydawcami, i miał zapewne świadomość potrzeby powołania przez klasztor i wydawców jakiegoś rodzaju trustu literackiego, który dbałby o jego literacką spuściznę po śmierci.

Początkowo Merton zwrócił się do Johna Slate’a, kolegi ze studiów na Columbii, wówczas prawnika linii lotniczych, o pomoc w prawnych kwestiach dotyczących ustanawiania trustu. Merton wyznaczył na mandatariusza

⁵⁵ Learning, s. 292.

⁵⁶ Elena Malits, *Journey into the Unknown: Thomas Merton's Continuing Conversion* (praca doktorska pisana na Fordham University), 1974, s. IX.

⁵⁷ *Entering the Silence: Becoming a Monk and a Writer*, red. J. Montaldo, San Francisco 1996, s. 64.

szy Naomi Burton, swoją agentkę literacką, Jamesa Laughlina, swojego wydawcę z New Directions, i Tommie O'Callaghan, przyjaciółkę z Kentucky, mieszkającą w pobliżu Bellarmine i sali mertonowskiej. Po śmierci Slate'a we wrześniu 1967 roku John Ford, prawnik z Louisville, ukończył sporządzanie umowy trustu, która została podpisana 14 listopada 1967 roku. Celem umowy było opublikowanie, za zgodą mandatariuszy, każdej napisanej przez Mertona rzeczy. Jedynym ograniczeniem nałożonym na mandatariuszy był zapis mówiący, że żaden z autobiograficznych materiałów Mertona nie może zostać nigdy sfilmowany czy wystawiony na scenie, oraz że żaden kontrakt nie może zostać zawarty bez zgody przedstawiciela Opactwa Gethsemani.

Wnioski

Tuż przed wyjazdem na Zachodnie Wybrzeże i do Azji we wrześniu 1968 roku Merton po raz ostatni odwiedził Salę Mertonowską w Bellarmine, aby udzielić personelowi dalszych wskazówek i pomocy, po czym ostatnią noc w Kentucky spędził w Domu św. Bonawentury, franciszkańskim klasztorze na terenie kampusu. To właśnie podczas tej wizyty powstała apokryficzna opowieść, że Merton poczynił uwłaczającą uwagę o Sali Mertonowskiej jako o „świątym miejscu, by pierdnąć i uciec” (Mott, s. XXVII). To stwierdzenie, jeśli rzeczywiście wyszło z jego ust, uwidacznia rezerwę, a czasami niemal zażenowanie „oficjalnym” zainteresowaniem jego osobą – zbiorami w instytucjach akademickich, badaniami naukowymi na jego temat – tym „oficjalnym” zainteresowaniem, które czasami przecież uwielbiał. Gregory Zilboorg był bliski prawdy, kiedy insynuował, że Merton pragnął „pustelni na Times Square z dużym szyldem PUSTELNIK”⁵⁸.

Cokolwiek by nie mówić, Merton był odpowiedzialny za powstanie zbiorów materiałów o nim w wielu instytucjach, utworzenie Sali Mertonowskiej w Bellarmine oraz Merton Legacy Trust. Dzięki temu od śmierci Mertona przed 35 laty niemal każdego roku wydawane są nowe materiały jego autorstwa: poezja, eseje, listy i dzienniki, rośnie również liczba przekładów jego prac. Liczba opracowań na jego temat, składająca się z książek, prac naukowych, artykułów i innych materiałów ciągle wzrasta, wiele pracy czeka jeszcze na wykonanie. Dla przykładu, niewiele studiów poświęcone zostało jego poezji i jak dotąd w niewielkim stopniu wykorzystano ostatnio wydane listy i kompletne dzienniki. Obecnie w Stanach Zjednoczonych

⁵⁸ Mott, s. 297.

prężnie działa Stowarzyszenie Mertonowskie, na całym świecie funkcjonują inne, mniejsze stowarzyszenia, a wiele z nich wydaje własne publikacje.

Kiedy w 1967 roku Merton pisał: „Przetrwam... Będę osobą, którą się studiuje i komentuje”, trudno było sobie wyobrazić, by rozumiał, w jakim stopniu spełnią się jego słowa. Trzydzieści pięć lat po jego przedwczesnej śmierci Centrum Thomasa Mertona w Bellarmine University wraz z innymi mniejszymi zbiorami mertonowskimi w Stanach Zjednoczonych nadal stanowią miejsce odkryć, stwarzając warunki do trwającej nieustannie reinterpretacji i odczytywania na nowo prac Mertona. Może i Thomas Merton nie jest już archiwistą, lecz spuścizna, którą pozostawił poszukującym na całym świecie, nadal przemawia i znajduje życzliwych odbiorców.

BIBLIOGRAFIA

Książki autorstwa Thomasa Mertona:

- The Sign of Jonas*, Hollis & Carter, London 1953 (wyd. polskie: *Znak Jonasza*, tłum. Krystyna Poborska, Kraków 1962).
- The Seven Storey Mountain*, Sheldon Press, London 1975 (wyd. polskie: *Siedmiopiętrowa góra*, tłum. Maria Morstin-Górska, Kraków 1972).
- Love and Living*, Sheldon Press, London 1979.
- The Hidden Ground of Love*, red. William H. Shannon, Farrar, Straus, Giroux, New York 1985.
- The Road to Joy: The Letters of Thomas Merton to New and Old Friends*, red. Robert E. Daggy, Farrar, Straus, Giroux, New York 1989.
- Witness to Freedom*, red. William H. Shannon, Farrar, Straus, Giroux, New York 1994.
- Run to the Mountain: The Story of a Vocation*, red. Patrick Hart, Harper, San Francisco 1995.
- Entering the Silence: Becoming a Monk and Writer*, red. Jonathan Montaldo, Harper Collins, San Francisco 1996.
- Learning to Love: Exploring Solitude and Freedom*, red. Christine M. Bochen, Harper Collins, San Francisco 1997.
- The Other Side of the Mountain: The End of the Journey*, red. Patrick Hart, Harper Collins, San Francisco 1998.

Artykuły autorstwa Thomasa Mertona:

The Haunted Castle, „The Merton Seasonal” 19, zima 1994, ss. 7–10.

Niepublikowane prace autorstwa Thomasa Mertona
(w zbiorach Thomas Merton Study Center w Bellarmine University,
Louisville, Kentucky):

The Black Sheep, niepublikowany manuskrypt, 1930 (?) [fotokopia].

Journal of My Escape from the Nazis, maszynopis pierwszej wersji z poprawkami autora.

The Labyrinth, niepublikowany manuskrypt.

The Man in the Sycamore Tree, niepublikowany manuskrypt.

Ravenswell, niepublikowany manuskrypt, kwiecień 1929 (fotokopia).

The Straits of Dover, niepublikowany manuskrypt.

Źródła dodatkowe:

Baker, James Thomas, *Thomas Merton: The Spiritual and Social Philosophy of Union* (praca doktorska), Florida State University, Tallahassee, Florida, 1968.

Dell'Isola, Frank, *Thomas Merton: A Bibliography*, Kent State University Press, Kent, Ohio 1975.

Keenan, Terrence, *Standing Where Roads Converge: The Thomas Merton Papers at Syracuse University*, „Syracuse University Library Associates Courier” 30, 1995, ss. 157–162.

Kelly, Mary Isabelle, *Critical Appreciation of the Poetry of Thomas Merton* (praca magisterska), Boston College, Boston 1950.

Lissner, Will, *Toast of the Avant-Garde: A Trappist Poet*, „Catholic World” 166, luty 1948, ss. 424–32.

Malits, Elena, *Journey into the Unknown: Thomas Merton's Continuing Conversion* (praca doktorska), Fordham University, 1974.

Marshall, William J., *The Thomas Merton Collection at the University of Kentucky*, „The Kentucky Review” 7.2, lato 1987, ss. 145–153.

Mott, Michael, *The Seven Mountains of Thomas Merton*, Houghton Mifflin, Boston 1994.

Nims, John Frederick, *Two Catholic Poets* (recenzja *Thirty Poems* Thomasa Mertona oraz *Land of Unlikeness* Roberta Lowella), „Poetry” 65, październik 1944, s. 264.

Pennington, M. Basil, OCSO, *The Merton Collection at Boston College*, „The Merton Seasonal” 11.1, zima 1986, ss. 8–10.

Św. Elżbieta od Krzyża, siostra, *Thomas Merton, Social Critic of the Times* (praca doktorska), University of Ottawa, Ottawa 1952.

Sweeney, Francis, *Letter to Lancelot (for Thomas Merton)*, „Commonwealth” 46, 9 maja 1947, s. 92.

Waddell, Chrysogonus, OCSO, *Merton and the Tiger Lily*, „Merton Annual” 2, 1989, ss. 59–84.